GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 160.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10

SOBOTA DNIA 16 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° **Reaumiura.**

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
15.	7	27 5. 724	+18. 6	+12,0		Pochmurno	
	12	„ 5, 555	+23. 0	+14,9	Połud: ws. słaby	pogoda z chmur:	
	3	„ 5, 163	+26. 7	+15,0	„ „	„ „	
	9	„ 5, 144	+19. 2	+11,2	połn: ws. sł. *by*	chmury	**Błyskawica.**

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — *Gazeta Krakowska* chcąc iak nayskwapliwiéy zaspokoić ciekowość swych Czytelników, odtąd wychodzić będzie codziennie, nie wyymuiąc niedzieli, tylko święta uroczyste.

Rada dla wszystkich względem Cholery.

Jakkolwiek zatrważaiąca iest choroba wymiotobiegunka, która po Europie rozpościera się, nie iest przecież iak z własnego przekonania widzimy zaraźliwą i prawdę mówiąc od nas samych naywięcéy zależy ustrzedz się iéy całkowicie. Kto zbytku nie robi ani w iedzeniu, ani w piciu, kto stósownie do chłodnieyszych dni ciepléy ubiera się, i kto unika uznoienia i nagłego oziębienia, bądź przez obnażenie ciała, bądź zimne napoie; kto nie psuia żołądka pożywaniem surowizn niestrawnych, tłustych pokarmów, iakiemi są: sałaty, głąbiki, ogórki, rzepy, grzyby, wieprzowina, kiełbasy, nieźrałe owoce; kto nie miesza pokarmów różnorodnych, np. owoców, mleka, piwa i t. p. razem; kto iednem słowem żyie: *chlebem*, *kaszą*, *mięsem*, może bydź pewnym, że cholery nie dostanie.

To co powiedziałem iest zarazem prawdziwą od cholery *prezerwatywą*: niemasz tedy potrzeby lać w siebie mięty, brać różne i niedorzeczne to krople, to spirytusy; to zażywać Bog wie iakie leki, bo ich nadużycie nie iaden już nawet chorąbą przypłacił.

Inna iest rzecz z temi, co chorobie téy ulegli; ci iuż pewnéy i to spiesznéy potrzebuią pomocy. Doświadczenie przekonało nas, iż do dziś dnia niemal tylko plugawe żydowstwo i nędzne pospólstwo, lub piiaństwu oddane, na cholerę umiera. Z porządnie i skromnie w iedzeniu i piciu prowadzących życie, nikt podobno na cholerę dotąd nie umarł. Nie wykraczaymyż tedy przeciw przykazaniom, które Kościół S. zaleca, i niedopuszczaymy *obżarstwa*, *piiaństwa*, a Opatrzność zachowa nas od biedy.

Pomoc nieszczęśliwemu cholerą dotkniętemu, każdy z łatwością byle śpiesznięy podać może. Nayskutecznięyszym dotąd okazał się *brezyliyski korzeń*, czyli tak zwana *Ipekakuanna* w proszku, tyle go podaiąc,

aby wymioty sprawił, przez co nie tylko co nayczęściéy bywa ruguią się nieczystości z żołądka, ale co większa zbawiennie działa na nerwy, porusza poty, a tym samym rozwiązuie kurcze i hamuie niebezpieczną biegunkę. Dorosłéy w średnim wieku osobie daie się na raz ieden *skrupuł*, czyli *gran dwadzieścia*, młodszym przez połowę i t. d. Gdy wymioty nastąpią wodę letnią obficie podawać należy, poźniéy zaś bez żadnego przestanku raz na raz herbatę z kwiatu bzowego samą lub z miętą albo z melissą lub makowkami mięszaną, a zawsze gorąco i obficie, aby poty wzbudzać i utrzymywać. Wspiera leczenie to trzymanie chorego w mieyscu ciepłym, suchym, od przewiewu wolnym, rozcierania całego ciała płatami ogrzewanemi z grubéy flaneli, nacierania ciepłą okowitą z kamforą, tarcie szczetkami zwłaszcza podeszwy i t. d. Jeżeli głowa chorego rozpalona, twarz i oczy czerwone, krwi pełne, głowę wodą zimną samą lub z octem solą, okładać, chłodzić należy. Przychodzącym do zdrowia skromne życie zachować radzę; słabszym, piołunek, skórki pomarańczowe, kawa czarna lub tatarak pomocnemi są.

Co się tycze krwi puszczań, zadawania opium, kropel rozpalaiących z oleyków, równie iak różnych innych leków, galwanizmu, elektryczności i t. p. to iuż od porady lekarskiéy zależeć będzie; ostrzegam tymczasem wszystkich żeby emetyku białego, ani wódki z pieprzem nigdy nie dawali.

Rząd co do niego należy, i na co możność skarbu pozwala, bez przerwy wszystko czyni; dziedzice i rządcy dóbr zwłaszcza w tak ciężkim przednowku, pomni na własne dobro i ludzkość, gdy nie odmówią swéy pomocy i zasiłków dla poddanych, pewni bydź mogą, iż znacznie się do oddalenia klęski powszechnéy przyczynią — co day Boże!

— Andrzéy *Jaroszewski*, notaryusz publiczny W. M. Krakowa i jego okręgu zawiadomia szanowną Publiczność, iż kancellaryą swoią przeniósł od 6 lipca r. b. w ulicę Grodzką pod Nrem 84/5 do kamienicy Podelwie zwanéy.

Warszawa 13 *Lipca*. — Rząd Narodowy, polecił wydziałowi dyplomatycznemu, wygotowanie pamiętnik wyiaśniaiącego zgwałcenia względem nas neutralności przez Prussy w czasie teraźnieyszéy woyny. Pismo to ma bydź zakomunikowane wszystkim dworom.

Kuryer Angielski wspominaiąc o hrabi *Załuskim* od Rządu polskiego do Bruxelli wysłanym, tak się wyraża: — "Hrabia *Załuski* dał dowody swego światła i rozsądku, nakłaniaiąc do umiarkowania i powolności ludzi gwałtownych, z któremi wszedł w stosunki, i do których temi słowy ten zacny człowiek przemawia: — "Sprawa nasza zależy po większéy częśoi od tego, ażeby wasza spokoynie załatwioną została. Nazywacie się naszemi braćmi, piszecie długie artykuły, wychwalaiące naszą wytrwałość i męztwo, oświadczacie się z chęcią pomagania nam. Nie chcemy od was ani ludzi, ani pieniędzy, ale pomożcie nam, unikaiąc wszelkich gwałtownych środków, przyspieszaiąc ukończenie waszéy sprawy, poczem obce mocarstwa naszą się bez wątpienia zaymą. Ograniczcie się w waszych życzeniach, ażebyście i waszéy i naszéy niepodległości na szwank nie wystawili.,,

Rossyanie pod Płockiem zaczynaią most stawiać, w czem im kadry nasze przeszkadzaią. W Płocku za ich przybyciem tak gwałtowna wybuchnęła cholera, że sami zażądali posłania pomocy miastu w lekarzach, iakoż trzech się tam ze stolicy udało.

Wczoray przybyło do Warszawy kilku ułanów rossyyskich z pułku 21, będącego pod dowództwem pułkownika Wrangla.

Wczoray rozeszła się pogłoska że xże Lubecki przysłał akt przystąpienia do rewolucyi!

List wczoray przez Poznań odebrany z

Gdańska donosi, że spodziewaną iest wkrótce flotta angielska na środku morza Baltyckiego, i że król Francuzów własnoręczny list posłał królowi angielskiemu radząc aby ci oba monarchowie niezwłocznie położyli koniec rozlewowi krwi w Polszcze, z korzyścią dla tego narodu tak bardzo zasługuiącego na istnienie w granicach obszernych; wspomina także ten list o zaburzeniu w Finlandyi, i powszechney trwodze w Petersburgu z powodu cholery cesarzowa z swemi dziećmi ma opuścić stolicę.

Jest wiadomość, że jen. *Giełgud* dnia 1 b. m. znaydował się w okolicach Rosień na Zmudzi, i lustrował nowe pułki.

Znaczny oddział woyska polskiego pod dowództwem jen. *Turno*, postępował za nieprzyiacielem.

Słychać że wczorayszéy nocy aresztowano tu kilkanaście osob, na które pada podeyrzenie że sprzyiaią nieprzyiaciołom.

Gazeta Krolewiecka donosi, że *Giełgud* znowu się posunął ku Wilnu, i kilka szczęśliwych odbył potyczek. Jenerał *Giełgud* ma być ranny kulą karabinową w nogę.

Jest już urzędowa wiadomość o rozszerzeniu się gwałtownem cholery w Kronsztadzie i Petersburgu: po 1200 ludzi umierało tam na dobę.

Do Gdańska znowu przybyło 80 statków, z żywnością i ammunicyą dla armii rossyyskiéy.

Wódz Naczelny robił przegląd woyska: przyięty był wszędzie z zapałem.

Szczególnieyszą, [illegible]y dzieiach woiennych rzadko słyszaną, odbył onegday rozmowę, jen. *Chrzanowski* z jenerałem nieprzyiacielskim Tieman. Przybyły do poczt naszych parlamentarz i prosił o rozmowę z jen. *Chrzanowskim*. Kiedy się przed linią spotkali, jenerał Tieman tłómaczył ile mógł, że xiążę Adam Würtembergski, iest pełen uczuć honoru; że choć służył w woysku Polskim; choć ma matkę Polkę, choć opuszczaiąc nasze szeregi, dał słowo niewalczenia przeciwko swoiéy oyczyznie, przymuszony był należéć do tey woyny: ale starał się łagodzić iéy okropności, i nigdy niezapomniał drugich związków, które go z Polską łączą. Ze okrucieństwa i nadużycia, iakie na karb jego kładziono, nie pochodziły od niego, gdyż naczelnie kommenderował jen. Dellingshausen i t. p. Niechay opinia publiczna, niechay potomność wyrzecze iak uważać postępowanie xięcia Würtembergskiego: niech sam w cichości serca powie, czy denuncyacye za zeszłego rządu, zgwałcenie słowa honoru, przeymowanie w początkach powstania, sztafet rządowych i remont do Polski idących, napad okrutny na Puławy, siedzibę jego matki i rodziny: obchodzenie się w Lublinie i Łęczny, godne są potomka krwi Polskiéy, godne są człowieka honoru. W tem tylko widziemy zaletę naszego nieprzyiaciela, że dba o opinią nieszczęśliwego a wielkiego ludu, i rumieni się ieszcze przed światem. Czemu się nie rumienił, kiedy uczynił pierwszy krok niepolski???

Wyiątek z listu z Modlina. — Codzień awangardy nasze odnoszą iakoweś na nieprzyiacielu korzyści: przeymuią listy, chwytaią tu 20 tam 30 kozaków, a nawet biorą officerow; wczoray np. uięły nasze patrole młodego xięcia *Chowańskiego*, który iechał z Łomży do swego regimentu. Przeszłéy nocy zabraliśmy w Pułtusku wiele zboża i prowiantów rossyyskich, iak niemniey kocz *Paszkiewicza*, do którego 4 pyszne konie zaprzężone były. Ze wszech względów iesteśmy naleypszéy nadziei; cholera bardzo silnie grassuie w Petersburgu, a rewolucya Finlandyi niezawodnie wybuchnęła, o czem wyraźnie listy z Królewca donoszą.

Gazeta Polska zawiera następuiącą wiadomość od *granic wołyńskich z d. 16 Czerwca*: "Z wołyńsko-podolskiem powstaniem iak się

ma rzecz zupełnie iak dawniéy z powstaniem litewskiem. Co chwila sądzą, że iest uśmierzone, a iednak co dzień przez częściowe powstania nabiera ono więcéy siły i przez to powiększanie staie się coraz niebezpieczniey-szem. Wszelkie użyte dotąd gwałtowne sposoby w celu przywrócenia posłuszeństwa zostały bezskutecznemi, a ieżeli na iednym punkcie udało się przywrócić władze rossyyskie, to w innem mieyscu wypędzono ie lub pozabiiano. Trudno iest wierzyć, eby przeznaczony na gubernatora Wołynia obciążony wiekiem feldmarszałek Sacken, był szczęśliwszy od swych poprzedników; trudno temu wierzyć zwłaszcza znaiącym położenie mieyscowe i charakter Wołynian, którzy umieją korzystać ze swoich rzek, bagien i lasów, i znienacka napadaią nieprzyiaciół. Tym sposobem wyrządzili iuż Rossyanom nie mało szkody.

Gazeta Augsburgska zawiera następniący artykuł: *Kuryer Smyrneński* występuie iako gorliwy obrońca sprawy polskiéy: "Czyż Polacy, mówi on, niedosyć ieszcze dla swoiéy chwały uczynili? Czyż nie dosyć ieszcze swoiéy szlachetnéy krwi przelali, aby ich uźnać za godnych wolności? Czyż wreszcie w tem ogólnem podziwieniu nad ich patryotycznem poświęceniem się, nie znaydzie się ktoby im rękę na pomoc podał, ktoby postarał się o uświęcenie tego prawem politycznem, co już zwycięztwo uświęciło? Czyliż rządy mierzące zimnem swoiem sercem wysilenia tych dusz bohaterskich, nie przekonaią się przecież, że dosyć już na 6 wielkich bitwach, że iuż wybiła godzina interwencyi, choćby też już o nic innego nie chodziło jak tylko o pogrzebanie trupa? Polacy nie żądaią już żadnéy pomocy. Znaleźli w sobie samych, w swoiéy jedności; w swoiem stałem przedsięwzięciu: "zginąć lub zwyciężyć„ tę pomoc, którą na moment chcieliby byli otrzymać od swoich starych towarzyszów broni, od tych, którym niegdyś z bezprzykładną wytrwałością służyli. Gdyby i ci jednak milczeć mieli, czyliż i my mamy to samo czynić? Czyliż będziemy naśladować widzów zgromadzonych na Cyrku, którzy z uniesieniem przyklaskiwali natężeniom nieszczęśliwego z dzikiemi walczącego zwierzętami, nie myśląc wcale o tem, ażeby jego życie od nowéy ratować napaści? Przed niedawnym jeszcze czasem wykładano na trybunie iednego z wielkich mocarstw moralną naukę, że interes tylko iest podstawą całéy polityki. Znamy ludzi stanu, którzy podobną wiarę publicznie wyznawali którzy przed niewielu miesiącami w suchych swoich mowach ogłaszali, że rewolucya Polski iuż przygnieciona została. Czyliż teraz dalszéy iéy nieustanny bieg nie zmusi ich przecież do mówienia o rewolucyi polskiéy z większem uszanowaniem, i do większego zaięcia się nią? Należałoby to przypuszczać; przyiaciele wyłączni interesu, są zwykle przyiaciołmi zwycięzkiéy sprawy. Zupełnie na odwrót owemu ateńskiemu wodzowi, który zwykł był mawiać, iż niesprawiedliwe nigdy pożytecznem być nie moze, nauczaią swoie ludy, iż to tylko iest sprawiedliwem co pożytek przynosi. Woyna polska rozpalonem żelazem wyryie imiona tych polityków w historyi, którzy w wolności takiego ludu nie umieli widzieć nic pożytecznego, nic szlachetnego i nic moralnego. Jermołów (?) miał otrzymać dowództwo nad armią rossyyską: zwycięzca Bałkanu popadł w niełaskę, sława iego spada z wysokości téy góry na któréy się poczęła. Zmiana wodza mało się przyłożyły do zmiany wypadków woiennych, gdyż w woynie téy o co innego zupełnie rzecz idzie, iako o jenerałów i żołnierzy. Litwa, Podole, Wołyń, i Kijow, w iednym czasie, prawie w iednéy godzinie powstały. Cóż to za energią godną podziwienia ukazuią w téy woynie Polacy! Co za cudowny patryotyzm! Nigdy ieszcze wolność większych dzieł nie dokonała. Jeżeli Polacy wolności nie są godni, ktoż iéy godnym będzie?